



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(643)

61. posiedzenie
Komisji Samorządu Terytorialnego
i Administracji Państwowej
w dniu 6 lutego 2003 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Harmonogram prac dotyczących realizacji uchwały Senatu w sprawie zwiększania sprawności administracji publicznej.

(Początek posiedzenia o godzinie 18 minut 35)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Zbyszko Piwoński)

Przewodniczący Zbyszko Piwoński:

To krótkie spotkanie to będzie posiedzenie, bo wymagają od nas, żeby każde spotkanie było traktowane i dokumentowane jak posiedzenie. Tak więc również to spotkanie tak potraktujemy.

Dlaczego potrzebne jest to spotkanie? Dlatego że chciałem, by na tym etapie zamknąć na razie to, co ostatnio otworzyłem, czyli tworzenie harmonogramu do naszej uchwały. Przy czym to, co zaproponuję dzisiaj, nie będzie harmonogramem, tylko jak gdyby pewnym etapem, który byśmy na razie zakończyli. Odbylem już wiele rozmów i spotkań, o których za chwilę chciałbym troszkę porozmawiać i na tej podstawie przedstawić taką propozycję, żebyśmy przyjęli to dzisiaj, a po otrzymaniu odpowiednich wyjaśnień, informacji i stanowisk resortów wrócimy do tematu i powiemy, kto, co i kiedy będzie robił.

Po pierwsze... A może zacznę od czegoś innego. Przypominam, że kiedy na ostatnim posiedzeniu wspominałem o tym, upoważniliście mnie państwo do zwrócenia się do dwóch ministerstw, do minister edukacji i ministra finansów, o rozważenie innego sposobu naliczania subwencji oświatowej. Tak się złożyło, że akurat wtedy jeszcze nie byłem świadom tego, że o zmianie sposobu naliczania subwencji myśli się również w kierownictwie Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu. Zostałem zaproszony na forum odbywające się w ministerstwie edukacji, na którym odbyła się dyskusja, w czasie której ta nasza sugestia była rozważana jako jeden z alternatywnych sposobów nieco innego rozwiązania tej kwestii.

Na razie jest to taki etap, że jeszcze nic tutaj więcej nie wiadomo, że jest to otwarte, bo forum nie skończyło się przyjęciem żadnych wniosków. Ministerstwo zostało zobowiązane, ażeby to alternatywnie przygotować, jakoś to opracować i nadać temu taką postać, no, nad którą byśmy się zastanawiali.

Rozważane były trzy możliwości. To była wspólna inicjatywa chyba minister Łybackiej i minister Wasilewskiej, bo obie panie uczestniczyły w tym forum. A jakie są te trzy możliwe warianty? Jeden to taki, żeby jednak nie ruszać, nie burzyć tego, tylko uzupełnić obecną subwencję o kolejny element, uwzględniający sześciolatki. Bo przypomnę, że jedną z przyczyn tego, że istnieje potrzeba zastanowienia się nad subwencją, jest wprowadzenie obowiązku edukacyjnego dla sześciolatków. A przecież bez zrekompensowania tego z budżetu państwa samorządy nie będą w stanie... Chociaż może nie tak, może niektóre byłyby w stanie, bo przecież to nie jest takie wielkie obciążenie, zwłaszcza tam, gdzie jest wysoki stopień upowszechnienia wychowania

przedszkolnego. Niemniej jednak, no, jak obowiązek, to obowiązek i po ten grosz samorządu wyciągną rękę.

Otrzymałem też oficjalne pismo od minister edukacji, w którym, no, potwierdza ona przyjęcie tego pomysłu, wyraża podziękowanie i jednocześnie jak gdyby zapowiada kontynuowanie całej tej rozmowy.

Tak tylko informuję, że sprawa będzie się toczyła nadal. Jak znajdzie się jakieś rozwiązanie, to myślę, że i my, mając już te alternatywne rozwiązania, które będą przygotowane przez ministerstwo edukacji, nad tym się zastanowimy. Zasugerowałem również senatorowi Żenkiewiczowi, żebyśmy w tej sytuacji zrobili to razem z Komisją Nauki, Edukacji i Sportu, jako że dotyczy to zarówno nas, jak i jego komisji.

Ale wracam do tego, o czym zacząłem mówić wcześniej i co chciałbym na razie zaproponować, a co jest następstwem tych kilku różnych spotkań i rozmów. Te rozmowy dotyczyły... Odbyłem dłuższą rozmowę z ministrem Janikiem, z którym umówiłem się na kolejne spotkanie, tym razem z udziałem całej komisji. Ale to już będzie na etapie, kiedy będziemy zaangażowani w rozwiązanie tych spraw, w nieco innym miejscu. Ale do kilku spraw, które uzgodniłem z ministrem, za chwilę wrócę. Odbyłem również rozmowę z ministrem kultury na temat podporządkowania niektórych instytucji, były też rozmowy w ministerstwie edukacji.

Wszędzie, gdzie te rozmowy toczyłem, wyrażano w tej sprawie aprobatę, mówiono, że faktycznie jest to stosowny czas, żeby się pochylić nad doświadczeniem tych ostatnich już pięciu, i żeby...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie czterech. Pięciu, bo to była cała tamta kadencja i ten już rok funkcjonowania. W każdym razie na podstawie tego okresu moglibyśmy mówić o doświadczeniach i ewentualnie zmianach, jakie w tym nastąpiły.

Chcę zaproponować, żebyśmy dzisiaj... Wprawdzie ja jeszcze niczego nie przygotowałem, ale przygotuję jakiś tam dokumencik, który przyjęlibyśmy na kolejnym spotkaniu. Na razie chodzi mi o to, żebyśmy – nie chcę tego odkładać – ja i pani Bożena, mogli podjąć pewne starania, bo będzie trzeba przygotować wystąpienia do poszczególnych resortów.

I tak, pierwsza sprawa to jest to, co uzyskałem w rozmowie z ministrem Janikiem. My wskazywaliśmy w naszym uzasadnieniu do uchwały jako grzech zaniechania to, że utworzony został właściwie nowy ustrój, jeśli chodzi o zarządzanie w terenie, a nikt nie podjął się tego, ażeby to obserwować, monitorować, obliczyć, wskazywać blaski i cienie. Dopiero teraz sygnalizowane zgrzyty mobilizują nas do tego, żeby się nad tym zastanowić.

Minister zgodził się ze mną i podjął się tego, że jeżeli wystąpimy – i takie wystąpienie to jest pierwsze zadanie, które chciałbym, żebyście państwo zaakceptowali – do ministra spraw wewnętrznych i administracji o zlecenie jednemu z instytutów, bo o tym mówiłem, który by się podjął takiego ciągłego monitorowania i przeprowadzania badań odnoszących się do określonych sytuacji, to... Ta ciągłość dotyczyłaby pewnie jakiejś obserwacji, a tutaj już byłaby większa swoboda ze strony samego instytutu.

Jeśli zaś chodzi o szczególne sprawy, które w tej chwili minister by zlecił, to jedno zadanie dotyczyłoby właśnie relacji między administracją rządową i samorządową w terenie, a drugie zadanie dotyczyłoby powiatu, jego funkcji, zasadności, pozyty-

wów, negatywów, czy ma być duży, czy mały itd., czyli tego, co w różnych okresach i sytuacjach jest sygnalizowane.

Myślę, że już czas na to, żeby zrobić takie jakieś solidne badanie, żebyśmy... Na razie nie mówiliśmy jeszcze o tym, kto to ma robić, bo to już byłaby raczej z naszej strony... Nie ukrywam, że chcę zrobić jeszcze jeden ruch w tej sprawie. Za kilka dni będę na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie jestem umówiony z profesorem Piekarą w tym jego centrum, które zajmuje się właśnie sprawami samorządowymi. Po prostu porozmawiamy sobie na temat tego, czy byłoby właściwe powołanie instytucji do tego, żeby się tym zająć.

To na razie tylko tyle, jeśli chodzi o to, kto to ma robić, ale jeśli chodzi o decyzję ministra, to mogę poinformować, że to stanie się faktem, czyli krótko mówiąc, ten cały mechanizm, o którym my mówimy, zostanie poddany jakiemś takiemu oglądowi i sukcesywnym badaniom. To byłaby pierwsza sprawa, o której rozwiązanie w imieniu komisji chcę wystąpić do ministra, a w tym czasie będę jeszcze prowadził te rozmowy na uniwersytecie, o których mówię.

Druga sprawa... W takim postanowieniu naszej komisji było powiedziane, że chcę wystąpić do... i tutaj było wymienionych siedmiu ministrów. Z kilkoma już rozmawiałem, ale to dotyczyłoby wszystkich. Chodzi o tych ministrów, którzy mają swoje odpowiedniki albo których działalność jest wykonywana za pośrednictwem samorządu terytorialnego: wojewódzkiego, powiatowego, a nawet gminnego, w terenie. Dotyczyłoby to ministra zdrowia, ministra kultury, ministra edukacji narodowej i sportu, ministra rolnictwa, ministra środowiska, no i ministra administracji i spraw wewnętrznych. Jest to tych siedem resortów, do których chcę w imieniu komisji zwrócić się wprost o to, ażeby same z własnego punktu widzenia rozwały – przy czym te pisma chcę opatrzyć również danymi, które zgromadziliśmy, przekazanymi przez marszałków, wojewodów, tymi wszystkimi sygnalizowanymi przez nich nieprawidłowościami, występującymi zdaniem wojewodów i marszałków, zwracając uwagę, jak gdyby sygnalizując, że to zostało przez nas stwierdzone, ale nie ograniczając się do tego, a jedynie tylko wskazując na te sygnały, którymi my dysponujemy – zastanowiły się i dokonały oceny, po pierwsze, właściwości i usytuowania funkcji poszczególnych ogniw administracji samorządowej i administracji rządowej, a po drugie, właściwego podporządkowania instytucji, tego, w sprawie czego toczy się obecnie tak bardzo gorąca debata, bo właściwie już jest inicjatywa poselska dotycząca wyłączenia szkół rolniczych spod kurateli starostów i podporządkowania ich ministrowi rolnictwa – aż ministrowi. Myślę, że czas już dokonać analizy tego, przeciąć te wszystkie rozważania na ten temat i, krótko mówiąc, dokonać weryfikacji, oceny, wysłuchać resortu, wysłuchać zainteresowanych, organów zrzeszających samorządy terytorialne i po prostu, no, pójść krok dalej. To byłoby drugie zadanie.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Ale... Tak, to prawda i to jest właściwie... Ta decyzja sprawiła ten ruch, który był. Dopóki nie było tej decyzji... Tak, to kieruję do pani Doroty, która była największym orędownikiem tego, ażeby taka inicjatywa została przez Senat przyjęta. Uśmiecham się, bo już w poprzedniej kadencji spieraliśmy się i byliśmy po przeciwnych stronach barykady, jeśli chodzi o tę sprawę. Ale ta decyzja była i jest o tyle inna, że szkoła artystyczna jest jakąś taką szkołą, która właściwie nie stanowi elementu edukacji powszechnej, obowiązkowej czy tej, która przygotowuje do zawodu. Ona jest ta-

kim, no, troszkę jednak dodatkiem w procesie edukacyjnym, zaspokajającym pewne zainteresowania, chęci, ambicje rodziców, a jednocześnie kształcącym tych, którzy może ewentualnie w przyszłości będą coś robić, bo przecież tylko nieliczni gdzieś tam trafiają, a większość uczy się dla zaspokojenia własnych potrzeb. No i tamto rozwiązanie jest właściwie traktowane jako czasowe, bo zakłada się, że ten proces przejmowania będzie trwał dalej. Z tego jak gdyby widać, że kiedyś – wtedy, kiedy pieniądze nie będą już tym wyznacznikiem, nie będą powodowały, że może grozić jakiś tam zamach na te szkoły – one po prostu wszystkie znajdują się w gestii samorządów.

Być może zbyt idealnie na to się patrzy, w każdym razie prawdą jest, że ta decyzja sprawiła, iż zaraz się odezwały szkoły leśne, które proszą o to, żeby ponownie znalazły się u ministra środowiska, szkoły rolnicze, które chcą do ministra rolnictwa i jeszcze niektóre inne zawodowe, aczkolwiek tamte inne do tej pory były nie tyle wydzielone, ile funkcjonowały na pewnych zasadach odrębności i chciałyby przywrócenia tego.

Nie chcę dalej tego komentować. W każdym razie podaję to jako jeden z przykładów. Zresztą podobne przykłady i zgrzyty występują też w kulturze, są bowiem placówki kultury, których działania wykraczają znacznie poza teren powiatu, a są przypisane temu powiatowi.

No i przyznam się – ale tu już jestem zupełnie wstrzeźliwy, bo właściwie nie chcę rozpoczynać dyskusji na temat zdrowia – że ostatnio zająłem się takimi dwiema kłopotliwymi sytuacjami u siebie w województwie. Próbowałem dociec w województwie, kto właściwie jest władny, żeby tak na serio powiedzieć, jak ta sieć ma być ukształtowana, na ile ma się tym zająć kasa chorych, na ile marszałek, który ma kilka swoich placówek, bo reszta to są placówki starosty. I okazało się, że po prostu nie ma kogoś takiego. Wprawdzie w tej ostatniej nowelizacji ustawy określiliśmy samorząd terytorialny jako ten, który ma opracować plan wojewódzki, ale z tego nie wynika wcale to, że tutaj ktokolwiek będzie władny podjąć decyzję i że ten drugi będzie musiał ją wykonać. A, niestety, jest taka potrzeba, że pewne zmiany w tym zakresie powinny nastąpić. W zdrowiu to może troszkę na innych zasadach, jako że nie są to jednostki budżetowe, a mają to być samodzielne jednostki, samodzielnie zarządzane, które, no, funkcjonują na nieco innych, odrębnych zasadach.

Następna sprawa to wystąpienie – i tutaj jest taki znak zapytania, bo tak alternatywnie to na razie zapisałem – do ministra spraw wewnętrznych i administracji, względnie wystąpienie z własną inicjatywą, o ustanowienie rozwiązań prawnych umożliwiających ustanowienie w administracji samorządowej swoistego odpowiednika służby cywilnej z administracji rządowej. Będziemy mieli dość duże wsparcie w tej sprawie ze strony ministra Janika. Zostawił otwartą sprawę tego, czy my byśmy wystąpili z własną inicjatywą, czy ewentualnie byśmy zwrócili się do nich o inicjatywę resortu administracji. W każdym razie minister podziela w pełni te nasze wątpliwości i uważa, że jest taka potrzeba, zwłaszcza ze względu na bezpośrednie wybory wójtów i burmistrzów oraz obserwacje, które mamy w tej chwili, tak na co dzień. No, nawet rozmawialiśmy o tym ostatnio. To, co się dzieje w samorządach po wyborach raz jeszcze utwierdza w przekonaniu, że naprawę bez zbudowania takiego sprawnego, kompetentnego aparatu administracji samorządowej, no, trudno oczekiwać, że będzie sprawne zarządzanie. Więc tutaj jest taka alternatywa: albo my byśmy poszukali jakiegoś zespołu, który by to opracował, albo w kolejnym wystąpieniu zwrócilibyśmy się o to do ministra. Sprawa na razie jest otwarta, stawiam to jako pytanie do państwa.

I ostatnia sprawa to podjęcie inicjatywy ustawodawczej, ale już wprost przez nas. Tutaj też uzyskałem pełne poparcie dla tej inicjatywy, a mianowicie opracowania tego, co już zresztą zapisaliśmy wprost w naszej ustawie – mam na myśli ustawę o tak zwanym związku metropolitalnym. Ta inicjatywa ustawodawcza zmierzałaby do tego, żeby to rozwiązanie mogło służyć dużym aglomeracjom, bo to wynika właściwie z samej nazwy, ale żeby jednocześnie można było odnieść to do dawnych miast wojewódzkich i określić ich rolę, nawiązać do tego, co kiedyś już na ten temat mówiliśmy, i rozwiązać ten węzeł gordyjski, który mamy w przypadku powiatów ziemskiego i grodzkiego, podjąć próbę w tym zakresie, bo nie wiem, czy to będzie ostatecznie rozwiązane.

I to jest na razie wszystko, z czym chciałbym, żebyśmy wystąpili. To są te działania – zarówno inicjatywy, jak i pisma do tych resortów. I na tym chciałbym na razie zakończyć tę pracę, którą określiliśmy mianem harmonogramu, a dopiero po uzyskaniu odpowiedzi i po tych staraniach wrócilibyśmy do tego, żeby to spisać. Wtedy właśnie odbędziemy z ministrem Janikiem – tak się umówiliśmy – dłuższą rozmowę, taką od serca, z całą komisją.

To tyle z mojej strony. Chciałbym prosić państwa o zaakceptowanie tego i ewentualnie zaproponowanie czegoś nowego czy inne podejście do tych spraw, które teraz przedstawiłem.

Proszę bardzo, mamy jeszcze dziesięć minut.

Senator Mieczysław Janowski:

Jeśli można, króciutka uwaga.

Spojrząwszy na listę tych ministrów, zauważyłem brak dwóch, którzy w moim przekonaniu też powinni się znaleźć w tym wystąpieniu pana przewodniczącego, jak rozumiem, w imieniu całej komisji. Chodzi o ministra infrastruktury, który odpowiada za drogownictwo i kolejnictwo. To są tematy, które są bardzo ważne dla samorządu. Mówiliśmy w swoim czasie o pewnej standaryzacji kosztów budowy i utrzymania dróg, oczywiście w zależności od warunków. Myślę, że popełnilibyśmy błąd, zaniedbując tę działkę. I drugi minister to jest minister, który w tej chwili łączy gospodarkę z pracą. Chodzi o i rozwój regionalny, i sprawy rynku pracy, bezrobocia itd. To są też dwie bardzo ważne kwestie, które leżą w kręgu zainteresowań naszej komisji. I myślę, że zwrócenie się przez pana przewodniczącego również do tych szefów resortów będzie wskazane. Dziękuję.

Przewodniczący Zbyszko Piwoński:

Tak jest. Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo. Przede wszystkim chodzi o tę alternatywę, czy byśmy sami występowali z inicjatywą ustawodawczą dotyczącą tej quasi-służby cywilnej... Bo tutaj specjalnie nie trzymam się tej nazwy, jako że może to być tak, że albo poprzez określoną nowelizację ustawy o pracownikach doprowadza się do nieco innego ustabilizowania tego, albo po prostu nie wahamy się, tylko wprost w ustawie o służbie cywilnej dodajemy jakiś rozdział, wpisujemy to, bo czy rządowa, czy samorządowa to jest po prostu taka sama służba publiczna. Oczekiwałbym pewnych sugestii, jeszcze

tak na gorąco, w tej sprawie. Czy dzisiaj mielibyście państwo jakieś własne zdanie na ten temat?

Senator Aleksandra Koszada:

Jestem w Komisji Ustawodawstwa i Praworządności. Gdy byliśmy na konferencji w sprawie stanowienia prawa, mówiono, że generalnie zasada jest taka, iż projekty powinny wychodzić przede wszystkim z ministerstw. Ale wydaje mi się, że jeżeli jest tak, że w ustawie można by niewiele zmienić, to sądzę, że należałoby rozpatrzyć tę ustawę i spróbować to zrobić, bo może rzeczywiście niewielka nowelizacja byłaby potrzebna, żeby ją dostosować do samorządu terytorialnego.

I chciałabym powiedzieć jeszcze, że – już mnie pan senator Janowski wyprzedził, bo miałam tę samą co on uwagę odnośnie do ministerstw – nasza ustawa miała duży odźwięk. Ja mam sygnały... Uchwała, przepraszam, uchwała. Mam sygnały, że są duże oczekiwania, że na podstawie tej uchwały wiele zostanie zrobione. Myślę, że to bardzo dobrze i że ten tryb zaproponowany przez pana przewodniczącego jest właściwy.

Ja bym podkreśliła jeszcze bardzo mocno sprawę – pan przewodniczący wspominał o tym – służby zdrowia. Tu chyba jest najgorzej w tej chwili, jeśli chodzi o samorządy. Sytuacja jest taka, że praktycznie szpitale z kontraktów mają pieniądze na leczenie, a praktycznie nie wiadomo, kto ma pieniądze na remonty czy inne sprawy, bo starostwo, jeżeli to są szpitale powiatowe, tych pieniędzy nie ma.

Chciałabym też powiedzieć o czymś jeszcze. Są bardzo duże obawy w powiatach, ponieważ następuje uszczuplenie pewnych funkcji powiatów. Odebrano im policję, dalej będzie straż. Powiaty bardzo narzekają, że...

(Głos z sali: Dzisiaj zabrali.)

Tak, właśnie dzisiaj.

Powiaty bardzo narzekają, że zmniejszają się ich budżety, zmniejsza się również możliwość zaciągania kredytów. I stąd pytania, czy zmierzamy do likwidacji powiatów.

I jeszcze jedno moje pytanie, bo też są bardzo duże naciski w tej sprawie: co z ustawą o finansowaniu samorządów terytorialnych? Dziękuję.

Przewodniczący Zbyszko Piwoński:

Dziękuję.

Proszę bardzo.

Senator Grzegorz Matuszak:

Ja mam właściwie jedną drobną uwagę. Chodzi o to, aby w tych pismach, które pan przewodniczący będzie przygotowywał, adresowanych do ministrów, przesunąć akcent w taki sposób, żeby było jasne, że oczekujemy, iż resort oceni problem, a nie będzie się tłumaczył, że coś jest źle. Bo podejrzewam, że jest takie niebezpieczeństwo, że będą mówić, że wszystko jest dobrze albo że są obiektywne trudności. A nas nie interesuje w tym momencie, jak rozumiem, interwencyjne, powiedziałbym, wskazanie pewnych niedostatków w funkcjonowaniu resortów, tylko ocena problemów systemu, funkcjonowania poszczególnych resortów.

I druga uwaga. Myślę, że chyba bardziej zasadna byłaby nowelizacja ustawy o służbie cywilnej, po prostu wprowadzenie nowej kategorii pracowników, pracowników samorządowych.

Przewodniczący Zbyszko Piwoński:

Dziękuję.

(Senator Mieczysław Janowski: Czy można jeszcze w tej sprawie?)

Proszę bardzo.

Senator Mieczysław Janowski:

Bardzo krótko, bo musimy głosować. Z moich doświadczeń z pracy w Radzie Służby Cywilnej w poprzedniej kadencji parlamentu wynika, że służba cywilna, niestety, traktowana jest instrumentalnie, a ci, którzy wygrywają, majstrują przy tej ustawie i zmieniają ją. Osobiście wolałbym, żeby to była odrębna ustawa, być może ustawa o służbie publicznej w samorządzie – to taki tytuł roboczy, może to być nawet ustawa o pracownikach samorządowych – ustawa całkowicie zmieniona. Ale mam taką sugestię. Ponieważ rozmawiałem, chyba dwa lata temu, z panią Leną Bobińską-Kolarską, która jest szefową Instytutu Spraw Publicznych, i z panią profesor Hryniewicz, gdy dyskutowaliśmy o sprawach pomocy społecznej, myślę, że warto by było, żeby komisja upoważniła na przykład prezydium naszej komisji do takiej rozmowy z szefostwem tego instytutu. Oni mają rozeznanie, jak to się dzieje w świecie. Wtedy, po takich sugestiach, mogliśmy się tutaj spotkać i raz jeszcze zdecydować, kto byłby inicjatorem takiej ustawy. To są osoby naprawdę zorientowane i akurat tą problematyką bardzo zainteresowane, bo temat korupcji i nieprawidłowości leżał w sferze zainteresowań Instytutu Spraw Publicznych. To są ludzie neutralni politycznie. Myślę, że nieraz dali tego dowody.

Przewodniczący Zbyszko Piwoński:

Tak, chętnie uczestniczę w niektórych spotkaniach, które są tam organizowane, i nie ukrywam, że robione są z dużą znajomością sprawy i z dużą dozą tolerancji.

Czy są jeszcze jakieś uwagi? Proszę bardzo.

Senator Andrzej Spychalski:

Ja też w pełni podzielam te poglądy i chcę, żebyśmy spróbowali stworzyć system monitorowania tych zjawisk, które w tej chwili zachodzą w samorządach. Pojawiają się bardzo dynamiczne zjawiska i wymagają one stosunkowo szybkiego reagowania. Absolutnie jestem za tym, żebyśmy podejmowali działania na rzecz służby cywilnej w samorządach, przy czym byłbym zdania, żebyśmy podejmowali działania inspiracyjne i spróbowali spowodować, żeby to wypłynęło od rządu. Muszę powiedzieć, że mam niedobre doświadczenia, jeśli chodzi o stosunek Sejmu – to nie jest sprawa jednostkowa – do naszych inicjatyw. Można powiedzieć, że każda z nich rozplywa się w różnych takich niekonsekwentnych działaniach.

Ale nie ulega żadnej wątpliwości, że my w atmosferze spokoju, jesteśmy w stanie stworzyć podwaliny dobrej ustawy o służbie cywilnej. Z tego, co obserwuję w sa-

morządach, wynika, że następuje drastyczne obniżenie poziomu pracy tam, gdzie nastąpiła wymiana kierownictw urzędów, a instytucje głównej księgowej i sekretarza urzędu stały się powszechnie przedmiotami wymiany, mimo że – jak wynika z doświadczenia – niejednokrotnie są to ludzie o wyjątkowych kwalifikacjach, wiedzy i doświadczeniu.

Ale także i sprawy finansowe zaczynają obecnie odgrywać rolę. Ja zaobserwowałem na swoim terenie, oprócz ogromnego zadłużenia samorządu, które już jest praktycznie na granicy bezpieczeństwa – ostatnie zdanie – pojawianie się i kumulowanie się z całą ostrością zjawisk związanych z finansowaniem działalności marszałków. Instytucje marszałka, takie jak teatry, szpitale i inne placówki, permanentnie nie mają pieniędzy na płacenie podstawowych podatków, które powinny wpływać do samorządu. I dzisiaj jest takie zjawisko, na przykład w Kaliszu, Pleszewie, Ostrowie, że umożliwienia z tytułu obowiązujących podatków w przypadku jednostki podstawowej sięgają 3 milionów 500 tysięcy zł.

Przewodniczący Zbyszko Piwoński:

Jednostki podporządkowane powiatom są w jeszcze gorszej sytuacji.
Dziękuję bardzo. Na tym skończymy.

(Koniec posiedzenia o godzinie 19 minut 03)

